Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 193. | Wtorek 3-go listopada 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Proces b. więźniów brzeskich.

W 6-tym dniu rozprawy zeznawał b. naczelnik bezpieczeństwa publicznego Kawecki.

Ostre starcia adwokatów z nacz. Kaweckim.

WARSZAWA. Sensacją 6-go dnia rozprawy przeciwko b. więźniom brzeskim były zeznania b. naczelnika bezpieczeństwa publicznego w Min. Spr. Wewn. p. Kaweckiego, który jest jednym z głównych filarów oskarżenia.

Groźba zamachu stanu.

P. Kawecki w dłuższem przemówieniu charakteryzuje stanowisko partyj opozycyjnych do rządu, opisuje etapami, jak bunt w tych partjach wzmagał się i groził zamachem stanu.

— Na wiecach — mówił nacz. Kawecki — spotykałem się z całym szeregiem wypadków oporu wobec policji. Jako naczelnik bezpieczeństwa wyczuwałem coraz gorętszą atmosferę.

Odezwa do policji.

Hasło podjęcia decydującej rozgrywki z rządem musiało podziałać rewolucyjnie na masy. Hasło to masy rozumieją tylko jako rozgrywkę zbrojną na ulicy.

Równocześnie spotkałem się z usiłowaniami wprowadzenia destrukcji w szeregi policji. Wydano nawet specjalną odezwę do policji, wzywającą do niestrzelania do tłumów i do nieposzanowania przepisów.

Szło o wytworzenie nastroju i ten nastrój się wytworzył. Wszyscy odczuwali, że coś się szykuje, że musi nastąpić starcie.

Demonstracje w Warszawie.

Dnia 3 września otrzymałem zgłoszenie, że PPS urządza demonstrację w Warszawie w dniu 14 września.

Nacz. Kawecki odczytuje następnie tekst z głoszenia okręgowego komitetu robotniczego w Warszawie, który zawiadomiał go o wyznaczeniu wiecu. W zawiadomieniu tem jest mowa, że O. K. R. P. P. S. wspólnie z „Centrolewem" urządza wiec na placu Teatralnym, zbiórki w dzielnicach i wspólny pochód ulicami miasta.

Celem tego wiecu miała być obrona granic Polski oraz sprawa wyborów do Sejmu i Senatu.

— Co innego jednak mówiło zgłoszenienie — ciągnie nacz. Kawecki — a co innego mówiono w prasie i na wiecach.

Zreferowałem do swej przełożonej władzy, stwierdzając, że sytuacja jest bardzo poważna, naprężenie w masach bardzo duże i że jeżeli dojdzie do zajść to mogą one przybrać zastraszające rozmiary.

Polała się krew.

Dowodem podnieconych nastrojów wśród mas służyć może demonstracja w Alejach Ujazdowskich po wiecu w Dolinie Szwajcarskiej, urządzona wbrew zarządzeniom i intencjom władz partyjnych które już przestawały panować nad masami.

Tak samo samorzutna była demonstracja w Toruniu i Łowiczu i wszędzie tam polała się krew na ulicach. Mając na uwadze, że demonstracje te musiałyby przerodzić się w strajk generalny, a dalej w stan rewolucji, zreferowałem tę sprawę dyrektorowi Stamirowskiemu, a on p. ministrowi Składkowskiemu.

Rozkaz aresztowań.

Dostałem polecenie przygotowania listy działaczy opozycyjnych, którzy rozwinęli najbardziej aktywną działalność. Listę tę przygotowałem i wręczyłem jeden jej egzemplarz dyrektorowi Stamirowskiemu, a drugi ministrowi Sładkowskiemu.

Dnia 9 września wespół z dyr. Stamirowskim zostałem wezwany do min. Sładkowskiego, który wręczył mi listę z kilkudziesięcioma nazwiskami i rozkaz przeprowadzenia aresztowań tych osób.

W myśl rozkazu przeprowadziłem te aresztowania w nocy z dnia 9-go na 10-go września.

Strajk kolejowy.

Przewodniczący: — Może mi pan powie, kto dążył do wywołania strajku kolejowego.

— Strajk ten, który miał wybuchnąć w listopadzie 1929 r. organizował Związek Zawodowy Kolejarzy, pozostający pod wpływami PPS.

— Jakie było założenie tego strajku?

— Miała to robić groźba, zmuszająca rząd do ustąpienia przez zahamowanie ruchu, przez sparaliżowanie połączeń centrum kraju z prowincją.

Przemocą.

Na pytanie przewodniczącego nacz. Kawecki konkretyzuje pojęcie obalenia rządu: służą do tego demonstracje, wywoływanie wrzenia i walk ulicznych.

Przewodniczący: — Ale czy to miało charakter obalenia rządu przemocą, czy naciskiem moralnym?

Kongres krakowski, a następnie demonstracje w 22 miastach Polski, które mogły się rozlać na cały kraj, to już nie jest presja moralna.

Przeciw Prezydentowi.

Prokurator: — Czy w tej walce z rządem była poruszana osoba Prezydenta?

— Owszem, było wciągnięcie osoby Prezydenta w wir walki politycznej. Na kongresie krakowskim żądano przecież ustąpienia Prezydenta. To miało już charakter walki z państwem. P. Prezydent stoi przecież poza polityką i jest reprezentantem całego państwa.

— Czy przy obaleniu rządu była mowa i o usunięciu osoby P. Prezydenta?

— Mówiono o obaleniu tylko rządu, ale konsekwencją tego, mojem zdaniem musiało być i obalenie Prezydenta.

Ogłodzenie Warszawy,

Prokurator zapytuje następnie o udział stronnictwa chłopskiego w zamierzonym strajku kolejowym.

Nacz. Kawecki stwierdza, że stronnictwo chłopskie rozwijało wśród chłopów propagandę, ażeby w chwili, gdy wybuchnie strajk kolejowy, wstrzymali dowóz żywności do stolicy.

Miało to na celu ogłodzenie Warszawy.

Broń na wsi.

Prokurator zapytuje następnie świadka w sprawie broni, posiadanej przez ludność.

P. Kawecki: — Po wojnie u ludności cywilnej na terenie całego państwa znajdowało się bardzo dużo broni.

Każde wesele, czy bójka wiejska niemal zawsze kończy się użyciem rewolweru. Broń do nas przemycają z Belgji.

Milicja PPS. z bronią.

Prokurator: — Mnie nie idzie o całą ludność Polski, a powiedzmy ściślej o członków PPS.

— Jak już to stwierdziłem niejednokrotnie w tej sali, podczas innych procesów, PPS sprowadzała broń nielegalnie i magazynowała ją w lokalach partyjnych oraz w mieszkaniach posłów socjalistycznych w Sejmie.

Milicja była uzbrojona, wszyscy jej członkowie dysponowali krótką bronią.

Dowodem tego była strzelanina w dniu 1 maja na pl. Teatralnym, a potem na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie padły trupy. (Mowa o krwawem starciu z komunistami, o Jaworskim i Łokietku).

Składy granatów.

— Pan mówi o broni krótkiej, a materjały wybuchowe?

— Miałem informację, że PPS jest w posiadaniu granatów, których składy urządzono na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i dlatego też zwróciłem się do swoich władz z prośbą o zarządzenia ochronne.

Następnie na żądanie prokuratora p. Kawecki charakteryzuje krótko ówczesną sytuację:

W roku 1928 były już pewne tarcia pomiędzy opozycją, a rządem. W roku 1929 sytuacja zaostrza się, w roku 1930 PPS. wypowiada zdecydowaną walkę rządowi.

Zaczęło się od demonstracji na stokach cytadeli. Z terenu parlamentarnego walkę przenosi się na cały kraj.

Składa się przysięgi na wierność partji bez względu na to, coby się miało stać.

Bojowe oblicze T.U.R-u.

Przecież wtedy poseł Dubois imieniem TUR. (Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego) przyrzekał poparcie dla PPS.

TUR. przecież nie mógł poprzeć PPS. na terenie parlamentarnym, mógł jej użyczyć tylko poparcia w terenie.

— To może parę słów o „Turze".

— TUR. jest organizacją młodzieży, mającą za zadanie samokształcenie się.

Mimo, że jest organizacją oświatową, bierze udział w walkach politycznych— dowodem tego jest pochód TUR. w listopadzie 1929 r. na Nowym Swiecie, zmierzający do siedziby PPS. przy ul. Wareckiej.

„Czerwona strzała"

Stało się to na rogu Nowego Swiatu i Wareckiej. Od tej chwili TUR. zwrócił moją uwagę. Ustaliliśmy, że TUR. stworzył swoją własną milicję, występującą pod nazwą „Czerwona Strzała".

Jakież były jej zadania? Przecież nie praca oświatowa? Tam były inne założenia.

Dlaczego Kraków?

— Dlaczego Kraków wybrano na zjazd „Centrolewu"?

— Ze względu na to, że Kraków uchodzi za miasto o tradycjach i tendencjach rewolucyjnych, przyczem Małopolska stanowiła domenę „Piasta" wchodzącego w skład „Centrolewu", Jest tam wszak siedziba związku wójtów.

— Czy pan układał listę osób najbliżej zaangażowanych w "Centrolewie"?

— Tak.

— Kto sporządzał doniesienie do władz prokuratorskich?

— Również ja, w dniu 11 września.

— Czy wspomniał pan w tem doniesieniu o odnośnym artykule K.K. i o jakim?

— Tak. Zaznaczyłem art. 100 i 101.

Marsz na Warszawę.

Prok. Rauze: — Skąd pochodzi pojęcie „marszu na Warszawę"? Czy pan był w posiadaniu polecenia organizacyjnego „Centrolewu" i czy tam było wspomnienie o 22 miastach?

— Tak, mam to polecenie przy sobie.

— Kto wchodził do składu Centrolewu, który wydał te dyspozycje, do kogo należała inicjatywa stworzenia marszu na Warszawę?

— Do PPS.

W odpowiedzi na pytania, zadawane przez prokuratora p. Kawecki wymienia poszczególne powiaty.

Prokurator: — Czy było mówione wówczas, że po wszystkie instrukcje członkowie Centrolewu mają zwracać się do Sejmu?

— Tak.

Nie było rewizji.

Adw. Berenson: — Pan mówił, że interesował się pan momentem nie politycznym, lecz względami bezpieczeństwa. Czy pan wydawał nakazy aresztowania?

— Nie, mój przełożony.

— Czy był nakaz przytem przeprowadzenia rewizji?

— Tak.

— Czem pan wytłumaczy, że rewizji nie przeprowadzono, zwłaszcza, że w hotelu sejmowym miano przechowywać bomby.

— Chodziło o szybkość postępowania.

— Czy rewizja w poszukiwaniu broni tak długo trwa?

— Tak, czasem parę godzin.

Spodziewali się aresztowań.

— Dobrze, jeśli więc chodziło o pośpiech, to czemu po dokonanych aresztowaniach nie pozostawiono ludzi dla dokonania rewizji?

— Bardzo proste, gdyż rozeszły się już słuchy, że będą dokonane aresztowania. Zatem nie spodziewaliśmy się już niczego znaleźć.

— Przecież tylko pan ustalał listę aresztowanych.

— Tak, ustalałem listę, ale panowie posłowie już liczyli się przedtem z możliwością aresztowań.

Hałas.

— Z ławy oskarżonych odzywają się jakieś głosy, które sprawiają hałas.

P. Kawecki, któremu to uniemożliwia dalsze zeznania, przerywa i zwraca się z uśmiechem w kierunku oskarżonych:

— Czy mogę dalej mówić? Doniesień karnych na panów posłów było 60 parę.

Adw. Berenson: — Więc zgódźmy się ostatecznie, jaki był powód dononywania rewizji: czy pośpiech, czy też przekonanie, że nic się nie znajdzie.

— Owszem, zgodzimy się w tej chwili. Pośpiech dotyczył momentu samego aresztowania. Rewizje zaś uważaliśmy za niecelowe.

— Ale tak dla pewności nie należało rewizji zrobić, a może przypadkiem jakiś poseł zapomniał zabrać bombę?

— Nie, bomby się nie zapomina.

Starcie świadka z obrońcą.

Następuje kontrowersja między adw. Berensonem i p. Kaweckim.

— Zgadzam się z tem, co pan mówił, że był pan złym naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa.

— Tak, jak p. adw. Berenson będzie na mojem miejscu, to będzie lepiej to robił. Jestem 10 lat na takiem stanowisku i nie do pana należą uwagi w tym względzie.

— Czemu pan dopuścił do przygotowań do marszu na Warszawę?

Ci bowiem, którzy mogli przygotowania przerwać, przywódcy nie byli już na wolności.

Sędzia Rykaczewski: — Czy musiał pan dopuszczać do zebrań?

— Tak, do pewnego stopnia, ale p. Berenson zapomina również i o tem, że miałem obietnice P.P.S., iż pochodu nie będzie.

Kto miał słuszność?

Adw. Honigwil: — Czy pan wchodził

w to, która ze stron walczących ma słuszność?

— Jestem urzędnikiem. Proszę o uchylenie tego pytanir, gdyż musiałbym się wdawać w ocenę postępowania swej władzy.

— Czy pan uważa, że zajścia i nastroje zostały wywołane wyłącznie przez Centrolew, czy nie istniały inne warunki, które to wszystko wywołały?

— Nie, na to nie odpowiem.

Pomoc wojska.

— Czy pan pamięta o przepisie, dotyczącym. działania wojska w razie zamieszek?

— Tak, dobrze o tem pamiętam.

— Czy długo trwa takie osiągnięcie pomocy wojska?

— Długo, w niektórych wypadkach 24 godziny, trzeba bowiem uprzedzać garnizon, jeśli chodzi o postępowanie lege artis.

— Po Brześciu nie mówmy o lege artis. Nie mam więcej pytań.

Tajemnica służbowa.

Adw. Barcikowski: — Lista osób, któ re miały być aresztowane, była większa. Kogo ona obejmowała poza oskarżonymi?

— Tego nie mogę powiedzieć, to jest tajemnica służbowa.

P. Kawecki prosi o zarządzenie chwi lowej przerwy, gdyż jest zmęczony.

Sąd zarządza przerwę.

Inni świadkowie.

Pierwszy po przerwie zeznaje Antoni Promiński, wywiadowca urzędu śledczego w Białymstoku. Mówi on o wiecu posła Dubois odbytym we wrześniu 1928 r.

Następny świadek, Józef Anioł, posterunkowy P. P. w Dąbrowie koło Tarnowa, zdaje relację z wiecu PPS. w sali Sokoła w Tarnowie, w dniu 12 kwietnia 1929 r., na którym oskarżony Ciołkosz mówił, że u góry jest jeden Piłsud ski, a u dołu robi się setki takich Piłsudskich, i że tam u góry mówi się że tylko urzędnicy są mądrzy, a robotnicy to wszystko durnie.

Świadkowie Aleksander Koczwański, technik drogowy z Tarnowa, ustala że pos. Witos na wiecu w Dąbrowie pod Tarnowem mówił o 8 miu miljonach, które zostały wydane na cele wyborcze jednej partji.

To szpicle — bić ich!

Stanisław Obrzut, wywiadowca policji w Tarnowie mówi, że na nielegalnym wiecu pod Tarnowem pos. Ciołkosz, wskazując na wywiadowców oświadczył: To są szpicle. Bić ich!

Wówczas tłum rzucił sie na policję z kamieniami.

Ciołkosz słucha uważnie, trzyma dłoń przy uchu i śmieje się.

Po wysłuchaniu jeszcze paru świadków, sąd odroczył posiedzenie do poniedziałku.

Niespodziewany powrót P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. W sobotę rano zupełnie niespodziewanie przyjechał do Warszawy Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przerywając swe wywczasy w Wiśle, gdzie urządzał polowania. Zaraz o g. 10-tej tegoż dnia P. Prezydent przyjął u siebie na zamku, na dłuższem posłuchaniu premjera Prystora. W stolicy krążą pogłoski, że niespodziewany przyjazd P. Prezydenta do Warszawy wiąże się ściśle w z równie niezapowiadanym powrotem Marszałka Piłsudskiego z Rumunji.

Wojewoda Paciorkowski na Pom.rze.

WARSZAWA. Dotychczasowy wojewoda kielecki, p. Jerzy Paciorkowski, przeniesiony zostanie do Torunia na stano wisko wojewody pomorskiego. Wojewodą kieleckim ma zostać dotychczasowy w-wojewoda łódzki, p. Kirtiklis.

Nowe ataki germanizacji na pograniczu Polski.

PIŁA. Na pograniczu Polski władze niemieckie zastosowały obecnie nową metodę kolonizacyjną.

Z funduszów publicznych zakupiono majątek Górzno w powiecie złotowskim i sprowadzono tam bezrobotnych z Berlina, którzy mają uprawiać ziemię i współdziałać w budowie budynków.

Towarzystwu kolonizacyjnemu „Heimstätte” w Pile miasto Berlin płaci należne tym bezrobotnym zasiłki, z których towarzystwo ich żywi. Po rocznej próbie mają być wydzielone bezrobotnym osady.

Projektowana jest w ten sposób jeszcze parcelacja kilku majątków na pograniczu.

Zamierzona parcelacja majątku Nowe Kramsko w pow. babimojskim została ostatecznie sfinansowana i uzyskano pomoc państwa pruskiego.

Prasa niemiecka nie ukrywa, że celem tej akcji jest uczynienie wyłomu w dotychczasowym stanie posiadania na pograniczu, tembardziej, że Nowe Kramsko jest wsią zamieszkałą prawie wyłącznie przez ludność polską. (PAT).

Wywrotowa działalność Litwinów.

WILNO. W związku z aresztowaniem onegdaj na granicy litewskiej dwuch osobników podejrzanych o działalność wywrotową wymierzoną przeciwko sile zbrojnej państwa, władze bezpieczeństwa w Wilnie przeprowadziły nocy dzisiejszej szereg rewizyj u miejscowych Litwi nów i w internatach litewskich. Szczegóły te ze względów zrozumiałych są utrzymywane w tajemnicy.

Pod kołami pociagu.

Matka zabita, còrka ocalona.

GDYNIA. Onegdaj dostała się w nie wytłomaczony dotychczas sposób pod koła pociągu pośpiesznego p. Helena Mamczewska, żona właściciela sklepu w Gdyni wraz z córką. Córka cudem wyszła bez szwanku, matka jej zaś poniosła śmierć na miejscu.

Poprawa gospodarki w U. S. A.

Znamienne oświadczenie prezydenta Hoovera.

WASZYNGTON. — Prezydent Hoover złożył dłuższe oświadczenie, w którem stwierdza, że w sytuacji gospodarczej w St. Zjednoczonych zaszła zmiana.

Z chwilą wprowadzenia w czyn w październiku, jego planu poprawy stosunków kredytowych, ustał odpływ środków płatniczych w Stanach Zjednoczonych. Do banków wróciły 24 miljony dolarów wycofanych pieniędzy. Ceny pszenicy i bawełny poszły znowu w górę, a wstrzymanie wypłat banków krajowych praktycznie ustało. Kurs obcych walut uległ takiej zmianie, że zbytecznem jest wysyłanie złota zagranicę.

Dolar idzie w górę.

PARYŻ. — Ostatnio zauważyć się daje na giełdzie paryskiej poważne wzmocnienie kursu dolara. Podczas gdy dolar stał przez cały tydzień na poziomie 25.39 fr., onegdaj wynosił już kurs jego 25.43.5. Kurs ten jest powyżej parytetu złota, tak, że Ameryka nie ma potrzeby obawiać się dalszego wywozu złota do Europy.

Wielkie wrażenie wywarła w paryskich kołach politycznych pogłoska, że amerykańskie ministerstwo spraw zagr. zgadza się z artykułem bankiera amerykańskiego Lemouta, który radzi bezpośrednie porozumienie się Berlina z Paryżem w kwestji reparacyjnej. Sekretarz stanu Stimson miał podobno zwrócić uwagę Niemcom, że im prędzej porozumią się z Francją, tem lepiej będzie dla nich.

O rozbrojenie ogòlne.

GENEWA. — Francuskie ministerstwo spraw zagr. ogłosiło w sobotę komunikat, w którym zawiadamia Ligę Narodów, że rząd francuski zgodzi się na wstrzymanie zbrojeń na rok, jeżeli to samo uczynią państwa, sąsiadujące z Francją.

Również rząd Stanów Zjedn. zgadza się na wstrzymanie zbrojeń przez jeden rok, pod warunkiem jednak, iż także inne wielkie mocarstwa morskie powezmą taką samą decyzję.

Podobne stanowisko zajęły Niemcy, Włochy, Szwecja i Szwajcarja.

Funt angielski spada

Zachwiane zaufanie do rządu Mac Donalda.

LONDYN. W sobotę nastąpił na giełdzie londyńskiej dalszy b. silny spadek funta. W stosunku dolara, który zwyżkował, funt spadł o 10 centów, czyli o 2 5 proc. W tym samym stopniu spadł kurs funta w stosunku do franka francuskiego. Spowodowało to wielkie wstrząśnienie na angielskim rynku pieniężnym.

Ponieważ fakt uzyskania olbrzymiej większości przez rząd przy obecnych wyborach nie mógł spowodować takiego spadku funta, wyjaśnienia należy szukać gdzieindziej. W sobotę mianowicie przypadał termin spłaty pożyczki 50 miljonów funtów, zaciągniętych 1 sierpnia przez Bank Angielski w amerykańskim „Federal Reserve Bank” i w Banku Francuskim, której rząd angielski nie był w stanie spłacić w całości, spłacił więc tylko 20 miljonów, na resztę zaś uzyskał 3 miesięczną prolongatę. Te 20 miljonów rząd obowiązany był spłacić w połowie w dolarach, a w połowie we frankach, co spowodowało, że Bank Angielski zmuszony był nabywać obie te obce waluty. To właśnie spowodowało spadek kursu funta, a potem brytyjskie obligacje państwowe, będących w posiadaniu miljona rolnych inwestorów.

Obecnie ma rząd przed sobą trudne zadanie utrzymania zaufania u tych miljonów wyborców, które głosując za rządem koalicyjnym, liczyły na bezpieczeństwo posiadanych u siebie papierów państwowych. O ile rząd tego nie spełni, sytuacja jego — mimo olbrzymiej większości, posiadanej w parlamencie—spowodować może powstanie groźnej opozycji.

Rewolucja na wyspie Cypr.

Groźne ultimatum gubernatora angielskiego. Aresztowanie burmistrza. Ludność pragnie przyłączyć Cypr do Grecji

ATENY. Według doniesienia dziennika „Acropolis”, został na Cyprze aresztowany burmistrz stolicy wyspy, ze względów politycznych. Angielski gubernator wyspy wydał do ludności rodzaj proklamacji-ultimatum, w której żąda, by ludność wróciła do swych normalnych zajęć. W przeciwnym razie gubernator grozi jaknajdalej idącemi represjami.

Równocześnie w ultimatum ludność została ostrzeżona, iż nietylko ujęcie kogokolwiek z bronią w ręku, ale nawet próba wywołania przez ludność większego zgromadzenia, lub zamieszek, będzie karana natychmiastowem powieszeniem.

Proklamacja wywołała wśród ludności niesłychane wzburzenie. Sklepy i warsztaty pracy są, pomimo to, dalej zamknięte i wszelkie życie publiczne zamarło. Jedynie dochodzą wiadomości o krwawych zamieszkach w głębi wyspy.

LONDYN. Według oficjalnego komunikatu brytyjskiego dla spraw kolonjalnych, zaburzenia na Cyprze mają charakter sabotażowy, co zmusiło gubernatora do zarządzenia szeregu aresztowań oraz zastosowania represyj.

ATENY. Zawiązał się tu komitet, mający na celu akcję za przyłączeniem wyspy Cypr do Grecji; na czele tego komitetu stoi wiele wybitnych osobistosci.

Rodzina królewska zatonęła.

VIEN TIAN (Indochiny) Piroga królewska, w której znajdowało się 9 członków rodziny królewskiej, wywróciła się, najeżdżając na podwodną skałę. Wszystkie osoby, które znajdowały się w łodzi, zatonęły.

Sobór unicki przeciw celibatowi.

NOWY JORK. W Pittsburgu odbył się sobór unickiego karpatoruskiego duchowieństwa z całej Ameryki Północnej. Sobór zgodnie oświadczył się przeciwko celibatowi i postanowił zwrócić się do Stolicy Apostolskiej z prośbą, dotyczącą następujących zagadnień: 1) zainteresowanie celibatu, 2) mianowanie jednego z grecko katolickich biskupów kardynałem z postawieniem go na czele Kongregacji Wschodniej w Watykanie, 3) mianowanie metropolity lwowskiego patryarchą kościoła unickiego, 4) mianowanie trzech biskupów dla Rusi Podkarpackiej, a w tem podniesienia biskupa mohaczewskiego do godności metropolity, wreszcie 5) mianowanie biskupa Tkacza metropolitą dla Ameryki, Kanady oraz Brazylji i jednego biskupa sufragana dla zachodniej części djecezji z siedzibą w Chicago (Rsp).

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Wielkie wrażenie wywołała w Niemczech wiadomość o nastąpić mającej nominacji Marszałka Piłsudskiego na marszałka polnego armji rumuńskiej. Pisma niemieckie wnioskują z tego, że w razie wojny, Marsz. Piłsudski obejmie naczelne dowództwo nad połączonemi armjami polską i rumuńską.

— Z więzienia karno-śledczego w Sosnowcu zbiegło 4 ch więźniów kryminalnych. Wybili oni za pomocą ostrego kawałka żelaza otwór w ścianie, stamtąd dostali się na dach sąsiedniego domu, poczem zeskoczyli na ulicę i zbiegli.

— W pobliżu wsi Charyńce, w rejonie Tomaszewicz, ujęli żołnierze KOP-u podejrzanego osobnika, zamierzającego przeciąć druty telefoniczne. Przy zatrzymanym, którym okazał się członek komunistycznej partji zachodniej Białorusi, Piotr Zyrko, znaleziono nożyce do przecinania drutu i inne narzędzia do niszczenia przewodów.

— Na skutek zarządzenia władz łotewskich, pozbawiającego gimnazjum polskie w Rydze lokalu, radni Polacy, których poparli radni innych ugrupowań, zwrócili się z protestem do prezydenta miasta, który zgodził się na pozostawienie gimnazjum w dotychczasowym lokalu.

— W miejscowości Dacc, w prowincji Bengal (Indje) wybuchły poważne rozruchy; doszło do strzelaniny między policją a demonstrantami. Przejeżdżający autem komisarz rządowy, napadnięty został przez bandę młodzieży hinduskiej, która strzałami rewolwerowemi ciężko go raniła.

— Minister finansów Rzeszy ogłosił w sobotę dekret o wprowadzeniu pieniędzy namiastkowych w Niemczech. Dekret obowiązuje od 1 listopada.

— W departamencie emerytalnym holenderskiego ministerstwa skarbu wykryto wielkie sprzeniewierzenia, popełniane od wielu lat przez 5-ciu urzędników. Sprzeniewierzenia sięgają sumy 3 miljonów guldenów. Jeden z urzędników popełnił samobójstwo.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 3 listopada: Huberta B.W., Silwji
Wschód słońca: g. 6.33 Zachód g. 16.07.
Długość dnia 9 godz. 34 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Nowy Rynek, Kordeckiego.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Z Powiatowego Komitetu Wykonawczego dla spraw Bezrobocia w Częstochowie. W społeczeństwie miejscowem rozgłaszane są wieści, że osoby, biorące udział w pracach Komitetu, za pracę swą pobierają wynagrodzenie. Złośliwe wieści te, docierając do bezrobotnych, wywołują z ich strony nieodpowiednie zachowywanie się w stosunku do osób, pełniących swe czynności z ramienia Komitetu na punktach: rejestracyjnym, wywiadu i rozdawnictwa.

Wobec takiego stanu rzeczy, Komitet zmuszony jest wyjaśnić, że wszyscy członkowie Komitetu Wykonawczego i poszczególnych jego sekcyj, a mianowicie: wywiadu, rejestracji, rozdzielczej, zakupu, opałowej, sanitarnej, zbiórki, kontroli finansowej i prasy — pracują tylko z wysokiego poczucia obowiązku obywatelsk. i zupełnie bezinteresownie.

Komitet Wykonawczy sądzi, że wyjaśnienie powyższe znajdzie odpowiedni wyraz wśród tych wszystkich, z którymi poszczególnym członkom Komitetu i sekcyj z tytułu ich pracy przyjdzie się zetknąć, a w szczególności wśród bezrobotnych, którzy, nie wątpimy, że będą zachowywać się godnie wobec tych, co bezinteresowną swą pracą, wykonywaną z poczucia obowiązku obywatelskiego, na to zasługują.

Komitet Wykonawczy
Pow. Kom. dla spraw Bezrob.

Niekulturalne zachowanie się pewnych jednostek przy wydawaniu żywności bezrobotnym.

Jak się dowiadujemy na pewnych punktach rozdzielczych przy wydawaniu racji żywnościowych bezrobotnym, niektórzy bezrobotni zachowują się w sposób wysoce nieprzyzwoity w stosunku do osób pełniących tam funkcje. Należy zaznaczyć, że osoby te oddają swój czas i pracę z poczucia obowiązku obywatelskiego zupełnie bezinteresownie, to też podobne postępowanie pewnych jednostek jest godne potępienia. Niewątpliwie opublikowanie tego naprawdę niekulturalnego postępowania, przyczyni się do tego, że podobne zajścia nie będą miały więcej miejsca.

Bieg myśliwski dla oficerów.

W dniu 3 listopada b. r., jako w dniu św. Huberta, tradycyjnym zwyczajem odbędzie się bieg myśliwski dla oficerów 7 pap. II 4 pac. i zaproszonych gości.

Osoby cywilne, nieposiadające koni, a życzące wziąć udział w biegu, proszone są o zgłoszenie się w tej sprawie u prezesa Koła Sportowego do dnia 2.XII br. włącznie (telefon nr. 115).

Bieg odbędzie się według następującego programu:

1) godz. 15 ta zbiórka uczestników biegu myśliwskiego, oraz widzów w koszarach Zacisze, plac ćwiczeń. Punkt obserwacyjny dla widzów, z którego będzie widoczna trasa biegu — wschodni wylot wsi Kawodrza Górna.

2) O godz. 20-ej w kasynie oficerskiem pułku odbędzie się herbatka-bridge, na które mam zaszczyt zaprosić w imieniu korpusu oficerskiego 7 pap. i II-4 pac.

Prezes Koła Sportu Konnego 7 pap.
Dowódca pułku KAPCIUK, ppłk. dyp.

Zarząd Związku Pań Domu, Oddział w Częstochowie zawiadamia, że w środę, 4 listopada w sekretarjacie Związku przy ul. Aleja Wolności 33, o godz. 19 wiecz. odbędzie się pogadanka o robotach, wygłoszona przez p. Jadwigę Łojkową, nauczycielkę Państwowej Szkoły Zawodowej, poczem nastąpi pokaz robót, swetrów i czapek, który poprowadzi p. inż. Zofja Hertzowa, wszelkie inne roboty poprowadzi p. Jadwiga Łojkowa.

Stan bezrobocia w Częstochowie. Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w końcu ub. tygodnia w tutejszym P.U.P.P., wynosiła 11.498 osób, z czego na miasto przypada 8.812, reszta zaś na powiat. W porównaniu z poprzednim tygodniem, liczba bezrobotnych zwiększyła się o 229 osób, wskutek redukcyj w fabryce kapeluszy i w przedsiębiorstwach budowlanych. Zasiłki ustawowe pobierało w ub. tygodniu 3.556 pracowników fizycznych i 288 umysłowych.

ŻAŁOBNE ŚWIĘTO.

Częstochowa godnie uczciła pamięć bohaterów, poległych w obronie Ojczyzny. — Tysiączne tłumy ciągnęły na cmentarze z modłami za tych, co odeszli.

Miasto nasze, tak chlubnie zapisane w dziejach walk o niepodległość Polski, godnie uczciło pamięć tych, którzy na ołtarzu Ojczyzny za Nią złożyli swe życie, aby żyjącym oddać Polskę wolną, niepodległą, zjednoczoną. W wielkiem skupieniu ducha, ściśle według zapowiedzi — wyruszył zorganizowany przez powiatowy zarząd Federacji w niedzielę wielki pochód z Placu Magistrackiego, z orkiestrami 27 p.p. i Straży Ogniowej na czele, z przedstawicielami władz wojskowych, cywilnych, przedst. stowarzyszeń, młodzieży szkolnej. W szeregach zauważyliśmy pp.: starostę inż. Kühna, komisarza rządu Mazura, pułk. Czaplińskiego z grupą oficerów. Za orkiestrą wojskową kroczyła kompanja 27 p. p. w pełnem uzbrojeniu, która po dojściu do płyty Żołnierza Nieznanego stanęła frontem naprzeciw znaku hołdu, jaki wzniosło społeczeństwo tutejsze tym, co życie swe oddali za ziemię macierzystą. Przed płytą, gdzie straż pełnili dwaj umundurowani strzelcy, ustawił się chór męski „Pochodnia”, który pod dyrekcją p. Władysława Leszczyńskiego odśpiewał pieśń na cześć Żołnierza Nieznanego kompozycji L. Wawrzynowicza. Obnażyły się wszystkich głowy, zapanowała uroczysta cisza, chwila rozmyślań, niejeden cofnął się wstecz do niedawno minionych lat, kiedy krew naszych bohaterów płynęła na polach bitew za Tę, co nie zginęła. Spiew „Pochodni” wywarł potężne wrażenie na zebranych. Po śpiewie w słowach patrjotycznych przemówił komisarz rządu, p. Mazur, składając hołd cieniom bojowników. Potem popłynęły majestatyczne tony marsza Szopena, pochyliły się sztandary, wojsko sprezentowało broń i wśród uroczystej ciszy złożono wieńce od wojskowości i miasta.

Od płyty Żołnierza Nieznanego pochód skierował się na cmentarz św. Rocha, do mogił powstańców śląskich, tych, co Polsce krwią swoją prastarą ziemię piastową wywalczyli, jednocząc ją nazawsze z Macierzą. Podniosłe przemówienie wygłosił p. Jan Porado, czł. zarządu Zw. Powst. Śląskich, na wielkiej mogile złożono piękny wieniec, poczem chór „Pochodnia” zaśpiewał „Sędzio wieczny” Moniuszki, a od Zw. b. Powstańców Śląskich złożono wieniec. Od św. Rocha pochód ruszył na Kule, gdzie na cmentarzu odbyło się najprzód odsłonięcie pomnika ofiar, poległych podczas masowego mordu w Kasie Chorych, ś. p. komisarza Józefa Rejowskiego, inspektora Antoniego Furmańczyka, bezrobotnego Macieja Mołdy i urzędnika Michała Zawadzkiego; poświęcenia pomnika dokonał ks. prałat Wróblewski. Pod pomnikiem złożono wieniec, a chór „Pochodnia” wykonał „Cześć wam, polegli” Staniewskiego; od stóp pomnika przemówili pp. dr. poseł Biluchowski i dyr. Dagnan z Warszawy w imieniu min. Hubickiego, wskazując na męczeńską śmierć niewinnych ofiar okropnego szaleńca w gmachu Kasy Chorych 16-go października ub. roku.

Następnie udano się do pomnika Legjonistów Polskich, gdzie przemówił płomiennie prof. Dąbrowski. I znów „Pochodnia” odśpiewała stosowny utwór, po śpiewie złożono wieniec i na zakończenie żałobnej uroczystości udano się na mogiły żołnierskie, gdzie po żołniersku przemówił p. Ryszard Szmidt, a „Pochodnia”, która wczoraj miała dzień, niezwykle pracowity, wykonała „Gaude Mater Polonia”. Na grobach żołnierskich płonęły świeczki, złożono wiele zieleni bądź przez krewnych, bądź też przez dawnych współtowarzyszów broni, którzy wspólnie kiedyś walczyli o wielką sprawę.

Cmentarze tonęły wczoraj w blasku świateł, rzęsiście ustawionych na grobach, tysiące mieszkańców naszego miasta do późnego wieczora snuły się po miejscach w i e c z n e g o spoczynku, zanosząc mogły za spokój dusz tych, co w zaświaty odeszli. Ze wszystkich kościołów podążyły na swe cmentarze parafjalne procesje żałobne, złożone z tłumów wiernych z duchowieństwem na czele. Wśród uroczystej ciszy płynęły błagalne mogły do Najwyższego, a poszum obnażonych konarów drzew wśród wczesnego mrozu pierwszego dnia listopada nadawał jakiegoś, bardziej żałobnego znamienia świętu umarłych.

Późnym wieczorem ulicami od cmentarzy zdążały ku miastu od mogił nieprzejrzane rzesze, śpiesząc w skupieniu do swych domów. Autobusy były przepełnione, w pewnych godzinach miejsca w naszych wehikułach, jadących w obie strony, zdobywano szturmem.

Dziś, w Dzień Zaduszny niemniej licznie podążą na cmentarze zastępy, aby odwiedzić mogiły swych najbliższych, zanosząc ciche modły błagalne o zmiłowanie.

Wystawa Racjonalnego Oświetlenia w sali Rady Miejskiej.

Jak donosiliśmy w onegdajszym numerze naszego pisma w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 10) została otwarta staraniem elektrowni oraz Stowarzyszenia Organizacji Gospodarki Świetlnej, wystawa „Racjonalnego Oświetlenia”. Na otwarcie wystawy wygłosił jeden z panów wyżej wspomnianego Stowarzyszenia odczyt ilustrowany przezroczami. Pokrótce zapoznał mówca zebranych ze znaczeniem światła elektrycznego, poczem przeszedł do scharakteryzowania racjonalnego oświetlenia ulic, warsztatów pracy, mieszkań, biur, klatek schodowych itp. Na szeregu przykładów wyjaśnił prelegent szkodliwość nieumiejętnego zastosowania światła na wzrok człowieka. Przy pracy w lokalach źle, a raczej nieumiejętnie oświetlonych, praca jest o wiele trudniejszą, niż w dobrze oświetlonych, ponieważ pracownik jest zmuszony do zbytniego pochylania się nad wykonywaną przezeń pracą, co powoduje skrzywienie mlecza pacierzowego, uporczywe bóle głowy i wogóle ogólny rozstrój nerwowy.

Przy oświetlaniu lokali należy przedewszystkiem unikać wytwarzania cienia, ponieważ pociąga on za sobą wiele powierzchni ciemniejszych i jaśniejszych, które psują wzrok, bo soczewka jest zmuszona wtedy do kolejnego zwężania się i rozszerzania. Aby więc tego uniknąć lokal winien posiadać przedewszystkiem dostateczną jasność, czyli że światło winno być tak rozmieszczone, aby znikły wszelkie cienie. W wielkiej mierze zależy to od powierzchni lokalu, no i koloru sufitu i ścian, co znów wpływa na psychikę człowieka. Sciany i sufit muszą być o ile nie białe, to przynajmniej jasne, ponieważ od jasnych powierzchni, światło z łatwością się odbija oświetlając w ten sposób o wiele lepiej dany lokal. Przy dokonywaniu jakiejkolwiek pracy winniśmy światło mieć z lewej strony.

Zasadniczo posiadamy trzy sposoby oświetlenia mieszkań; oświetlenie bezpośrednie, wtedy światło pada z góry na dół bezpośrednio na dany przedmiot. Swiatło takie rzuca b. wyraźny cień. Oświetlenie wpółpośrednie, t. j. takie, którego źródło również jest u góry, ale rzuca ono częściowo jedynie promienie w dół, częściowo zaś w górę na sufit, od którego się później odbija. Wreszcie pośrednie, t. j. takie, które jedynie pada na sufit i po odbiciu się dopiero oświetla lokal.

Z kolei mówca pokazał cały szereg przezroczy, ilustrujących modernistyczne, wysoce racjonalne oświetlenie, poczem przeszedł do zaznajomienia publiczności ze znaczeniem reklamy świetlnej i umiejętnie oświetlonej wystawy sklepowej, która niejako przyciąga przechodniów. Umiejętne oświetlenie okna wystawowego, w pierwszym rzędzie polega na stosowaniu kontrastów. Głębia wystawy winna być jaknajjaśniej oświetlona przy ciemnym murze. Nie należy źródeł światła umieszczać w ten sposób, aby światło miast padać na wnętrze okna, nie padało na ulicę, gdyż, jak się wyraził mówca, do oświetlenia ulic jest magistrat. Na szeregu przezroczy zademonstrował prelegent pięknie, a zwłaszcza nadzwyczaj efektownie oświetlone okna sklepowe, które już zdaleka przyciągają widza. Krótko zreferował również sprawę reklam neonowych, które o wiele mniej pochłaniają prądu, niż żarówki. Rurki napełnione neonem lub helem dają nadzwyczaj efektowną, bo kolorową, reklamę. Sam neon świeci na kolor czerwony, z domieszką zaś rtęci na kolor niebieski. Można również odpowiednio farbować rurki i otrzymywać w ten sposób najprzeróżniejsze kolory oświetlenia reklamowego.

Wystawa Racjonalnego Oświetlenia jest otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt od godz. 16 ej do 21-ej, Wejście na wystawę bezpłatne.

Fatalne skutki kawalerskiej jazdy. P. Wacław Czerwik (Mirowska 25) jest szoferem taksówki i lubi „kawalerską jazdę”. Wczoraj, niezważając na nadjeżdżający pociąg, najechał on na barjerę około stacji Stradom i złamał ją, przyczem ranny został odłamkiem drzewa, przejazdowy. „Odważny” p. Czerwik pójdzie zato do „ula”.

Po przyjacielsku pozbawili kolegę spirytusu i wypili go Przy ul. Wilsona, tuż u wylotu do I-szej Alei przystają stale dorożki konne, których kierowcy często gwarzą na różne tematy, jak np. o bliskim końcu świata, o komecie, co świat ogonem zmiecie, o „apuńczykach, co to grzmocą chińczyków i płakać im nie pozwolą”, o marnościach tego świata, jak niemniej o konkurencji dorożek samochodowych. W ub. sobotę wieczorem dyskusja toczyła się na temat dnia duchów, który zbliżał się szybko, napawając strachem niejednego ze szlachetnych rycerzy bata. Ale i od strachu można także uciec, albo przynajmniej oddalić go na jakiś czas.

Tak postanowili panowie: Władysław Naporowski (Kozia 23), Władysław Stryjewski (Cmentarna, dom własny, — ten podobno szczególnie był nastraszony zbliżającym się dniem duchów) i Feliks Komorowski (Kawia 23), — ostatni działał w najściślejszem porozumieniu z panem Naporowskim, jako że obaj sąsiadami są. Cała więc trójka — jak zeznał przed policją strapiony p. Józef Studniarek (Kawia 12), również dorożkarz, napadła na niego na wspomnianem miejscu postoju, siłą odebrała mu butelkę spirytusu i wypiła. Wszyscy pokrzepili się nieźle, wtrącając w rozpacz p. Studniarka. Policja zajęła się amatorami spirytusu. Pododobno wszyscy trzej przeklinają teraz spirytus i p. Studniarka.

— **Kradzieże.** Za pomocą oderwania desek, dostali się nieznani sprawcy do kurnika p. Abrama Lewkowicza (Krótka 44) i skradli 4 gęsi, wartości 50 złotych.

— P. Walentemu Skrzypczykowi (Czysta 2) skradziono z komórki 4 kury, wartości 12 złotych.

— Nieznany sprawca skradł p. Franciszkowi Bergowi (Narutowicza 61) z podwórza, wyżlicę od małych szczeniąt, ciemno-bronzowej maści, wartości 150 zł.

— Do komórki p. Agnieszki Churas, za pomocą urwania skobla, dostali się złodzieje, którzy skradli 5 kur, wartości 14 złotych.

POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO

Poturbowany do kalectwa przez pociąg.

Pomiędzy Kłobuckiem a Zakrzewem uległ wypadkowi robotnik kolejowy Franciszek Olejniczak. Przechodził on torem kolejowym, gdy nagle nadjechał pociąg który potrącił go, łamiąc mu lewą nogę i obojczyk. Wypadek powstał z winy Olejniczaka, który szedł zbyt blisko toru.

Z KRAJU.

Przeciw zniesieniu woj. kieleckiego.

W Sosnowcu odbyło się plenarne posiedzenie izby przemysłowo-handlowej. M. in. na posiedzeniu omawiano sprawę projektowanego przez komisję dla usprawnienia administracji przy radzie ministrów zniesienia województwa kieleckiego i przyłączenia go częściowo do województwa śląskiego, a częściowo do krakowskiego. M. in. projektowane jest, że powiaty będziński, zawierciański, częstochowski i częściowo olkuski miałyby być przyłączone do woj. śląskiego. W związku z tem na ostatniem posiedzeniu izby przemysłowo-handlowej uchwalono następującej treści rezolucję: „Zważywszy, że w chwili obecnej wysiłki sfer miarodajnych i społeczeństwa winny się skupić około walki z niebywałemi trudnościami i ciężarami, wynikłemi z kryzysu gospodarczego, że hasłem dnia staje się dziś hasło przetrzymania, a dla przetrzymania potrzebny jest przedewszystkiem spokój i stabilizacja warunków gospodarczych, że wszelkie zasadnicze zmiany w podziale administracji państwa, a zwłaszcza zmiany, odnoszące się do bardziej uprzemysłowionych okręgów państwa, odbić się będą musiały poważnym refleksem na stosunkach gospodarczych— zebrani w izbie przemysłowo-handlowej, nie wchodząc na razie w szczegóły projektowanej reformy, stwierdzają, że wszelkie tego rodzaju projekty, mogą spowodować zbyt poważne trudności i wstrząsy gospodarcze i są w obecnej dobie nie na czasie”.

Posiedzenie posłów i senatorów B.B.W.R. z Małopolski.

Onegdaj odbyło się pierwsze zebranie grupy posłów i senatorów BBWR z Małopolski. Do prezydjum grupy wchodzi prezydent m. Lwowa, Brzozowski, jako prezes, pos. Duch, sen. Rolle i pos. Chowaniec, burmistrz m. Stanisławowa, jako wiceprezesi, oraz pos. Ostrowski, jako sekretarz. Na zebraniu tem pos. Byrka zreferował kwestję Banku Komunalnego dla 4 województw południowych. Posłowie postanowili zwrócić się do ministra skarbu i ministra spraw wewnętrznych z prośbą o zajęcie życzliwego stanowiska wobec inicjatywy Związku Miast Małopolskich.

Następnie pos. Byrka zreferował sprawę zamierzonego przeniesienia ze Lwowa do Warszawy Zakładu Ubezpieczeń pracowników Umysłowych i Zakładu Ubezpieczeń od wypadków.

Grupa małopolska wybrała delegację, która została przyjęta przez p. ministra pracy i opieki społecznej, dr. Hubickiego. P. minister obiecał sprawę zbadać dokładnie i potraktować, o ile to będzie możliwe, w myśl postulatów miast Małopolski.

Niebezpieczne tranzakcje warszawskich kolektorów.

Sprytny oszust wyłudził losy za 60.000 zł.

W ostatnich czasach kilka kolektur loteryjnych znalazło się w poważnych trudnościach finansowych. Trudności te bynajmniej nie wynikają z kryzysu jaki obecnie przeżywamy, raczej jest to wina samych kolektorów, którzy lekkomyślnie oddają w komis wzgl. sprzedają wielkie partje losów osobom, niewzbudzającym żadnego zaufania i materjalnie nieodpowiedzialnym. Za przykład niech posłużą dwa poniższe wypadki:

Do kantoru loteryjnego Berka Machonbauma w Warszawie przy ul. Miodowej 7 przybył Szulim Cukier (Gęsia 20) z propozycją kupna 100 losów loterji państwowej za cenę 20 000 zł. Losy otrzymał i wzamian dał weksle z terminem płatności w dn. 8 września.

Jeszcze przed tym terminem Cukier zjawił się ponownie u kolektora, zwracając mu 12 i pół losów i prosząc o wydanie weksli, wzamian których da czek na 8.000 zł. płatny w październiku b. r. 9.000 zł. zaś miał w ciągu kilku dni uiścić gotówką. Gdy nadszedł termin płatności czeku, okazało się, że nie ma on pokrycia, gotówki Cukier również nie dał.

Dochodzenie wykazało, że nabywca losów rozsprzedał je o 50 proc. taniej, pieniądze schował do kieszeni i zamierzał się na czas dłuższy ulotnić. Przeszkodziła mu w tem jednak policja, która z polecenia sędziego śledczego osadziła go w areszcie.

Gdy wieść o uwięzieniu Cukiera rozeszła się po mieście, przybiegł do urzędu śledczego Jakób Lejzor Goldberg, kolektor loteryjny zamieszkały przy ul. Senatorskiej 28 i z płaczem wyznał, że i on padł ofiarą Cukiera, któremu dał bez jakiegokolwiek zabezpieczenia losów na sumę 40 240 zł. I te losy, jak się okazało, oszust sprzedał za pół ceny, a pieniądze sobie przywłaszczył.

STRASZNY ZBOCZENIEC.

Śmiertelnie poranił brata dziewczyny, którą usiłował uwieść.

Wieś Kozłówko pod Trzemesznem (Poznańskie) była widownią krwawej tragedji.

Z miasta do swego folwarku wrócił podchmielony por. rez. Henryk Korytyński, znany w Trzemesznie i okolicy z ekscesów, których dość często dopuszczał się pod wpływem alkoholu. Zabłądziwszy do stodoły Korytyński zaczepił w niedwuznacznych zamiarach, pracującą tam robotnicę Wiewiórównę:

W obronie napadniętej stanął natychmiast brat jej, Karol. Wówczas Korytyński dobył rewolweru i zaczął strzelać do uciekającego Wiewióry, raniąc go niebezpiecznie w okolicę kręgosłupa.

Niezadawalając się krwawą zemstą, K. pobiegł do domu po fuzję i rzucił się do mieszkań komorników, którym wyłamał wszystkie okna oraz drzwi. W końcu napastnika rozbrojono.

Sprawcę krwawego samosądu osadziła policja trzemeszeńska w areszcie.

Oszustwo na „komornika“.

Do mieszkania Heleny Mierzyńskiej w Warszawie (Chmielna 16), właścicielki garażu, zatelefonował ktoś, podając się za sekretarza komornika Barylskiego, oświadczając, że gdy M. wypłaci zaliczkę na ręce wysłannika w sumie 50 zł., to licytatacja będzie wstrzymana. Mierzyńska udała się do komornika i dowiedziała się, iż nie wydawał żadnego polecenia. Po upływie kilku godzin do mieszkania. M. przyszedł jakiś młodzieniec z listem od rzekomego komornika i pokwitowaniem na 50 zł., podpisanym przez sekretarza Orzechowskiego. Zaczajony w mieszkaniu wywiadowca aresztował wysłannika, który podał się za 17-letniego Feliksa Augudowicza (Kopernika 42). Oświadczył on, iż wysłał go jakiś mężczyzna, który oczekuje go na rogu ul. Chmielnej i Brackiej. Niestety, mężczyzny owego, który niewątpliwie dowiedział się o ujawnieniu oszustwa, już nie znaleziono. Aresztowany wspólnik oszusta został osadzony w więzieniu.

Rozmaitości.

Walka z wrzawą w Paryżu.

Gdy w lutym r. b. prefekt policji paryskiej, p. Chiappe, zapowiedział walkę z wrzawą, zwłaszcza nocną, na ulicach stolicy Francji, będącej jednem z najhałaśliwszych miast na świecie, zapowiedź tę przyjęli paryżanie drwinami.

Ale prefekt policji paryskiej dotrzymał słowa i wydał walkę tak bezwzględną naruszycielom spokoju nocnego, że dziś Paryż stał się w nocy jednem z najcichszych miast Europy.

Jak wykazuje lista 889 spraw wytoczonych w tym kierunku przez policję paryską w ciągu ostatnich dwu miesięcy, sprawcy hałasów wszelkiego rodzaju pociągnięci byli do odpowiedzialności i ukarani.

Na pierwszem miejscu stoją w tym wykazie, naturalnie, automobiliści za używanie trąbek i klaksonów samochodowych w zakazanych godzinach nocnych lub za pozostawianie swych aut z niezamkniętemi silnikami. Surowym również karom podlegały osoby śpiewające, grające, puszczające w ruch gramofony lub głośniki, tupiące i wogóle hałasujące w swych mieszkaniach wówczas, gdy sąsiedzi ich pożądają odpoczynku nocnego.

Co się zaś tyczy trzepania dywanów i mebli, to jest wogóle przez cały dzień zakazane, jeżeli odgłos jego przedostaje się na ulice, a ponieważ w Paryżu większość domów nie posiada podwórzy takich, żeby na nich mogło odbywać się trzepanie, mieszkańcy więc stolicy Francji mają i pod tym względem spokój zapewniony.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 2 listopadaa.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 „Chwilka lotnicza“.
15.25 „Dbajmy o dobre powietrze“.
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Program dla dzieci najmłodszych.
16.20 „O Janie Ostrorogu“.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Odczyt z Krakowa.
17.35 Popularny koncert symfoniczny.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton p.t. „Droga życia“.
20.15 Koncert popularny.
21.55 „Skrzynka pocztowa techn.“
22.10 Recital klawes.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka lekka.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 62)

— Widzi pan, myśl, że Klotylda z mojej winy wpadła w ręce tych łajdaków, poprostu odbiera mi przytomność. Co z nią uczynili? Może ją zabili?

— Gdzież tam! Pani Nerade żyje. To oczywiste, to nie ulega wątpliwości.

— Mówi pan, by mnie pocieszyć i uchronić od ostatecznej rozpaczy.

— Bynajmniej, przyjacielu. Proszę się zastanowić: Jeśli pańscy wrogowie oszukali nas przy wymianie Narwy, jeśli z taką łatwością porzucili swoich sojuszników, którzy się stali naszymi zakładnikami, to tylko dlatego, że mają jeszcze widoki na pana... Będzie im pan potrzebny w przyszłości. Kiedy i na co? Tego nie wiem, przewiduję tylko, że w pewnej chwili użyją osoby pani Nerande jako głównego atutu. Zażądają, byś pan dla nich uczynił coś niehonorowego, okropnego i będą pana trzymali pod grozą śmierci pani Nerande.

— No, widzi pan! — zawołał Breautier, łamiąc ręce.

— Tak, ale dla jakichś powodów ludzie ci nie śpieszą się. W przeciwnym razie postawiliby swoje ultimatum przed naszem wyruszeniem w drogę. Dlatego to prosiłem, by pan szeroko ogłaszał o odpłynięciu „Gazeli” do Oceanji. A tymczasem „Gazela” zeszła z kotwicy dziś rano, a żadna wiadomość od pańskich wrogów nie nadeszła. Inaczej mówiąc, jest pomiędzy wami milczące zawieszenie broni. Gdyby było inaczej, nie pozwoliliby panu odjechać, niedawszy znaku życia.

Zaledwie Olivier skończył zdanie, gdy do Breautiera zbliżył się majtek i podał mu zamkniętą kopertę.

— Operator radjoaparatu kazał mi doręczyć panu ministrowi.

W kopercie znajdował się odpis depeszy, otrzymanej przez telegraf bez drutu, obsługujący „Gazelę”. Breautier przeczytał następujące słowa:

„Pan Aleksander Breautier, znajdujący się na pokładzie jachtu „Gazela” jest proszony, aby był u siebie w domu w Paryżu dnia 9 kwietnia o godzinie 5 tej po południu, celem przyjęcia ważnej wizyty. W przeciwnym razie zdarzą się wypadki, których nic nie cofnie”.

Breautier zbladł. Podał papier panu de Chermoize. Ten przeczytał i zawołał:

— No co, nie mówiłem? Dobrzem przewidział! Jest zawieszenie broni. Ach, jakiż ja jestem rad!

— Widzę, że mamy czas do 9 kwietnia, to jedno mnie tylko obchodzi. A jestem ucieszony, bom się nie spodziewał tak długiego terminu.

— 9 kwietnia! Przecież to za trzy tygodnie.

— Ściśle mówiąc za dwadzieścia pięć dni.

— Cóż my możemy zrobić przez ten czas, teraz szczególniej, gdyśmy znacznie odjechali od miejsca, gdzie jest uwięziona Klotylda?

— Co możemy zrobić? Rzecz prosta, znajdziemy ją i uwolnimy.

— Olivier, pańska pewność siebie mnie zdumiewa. Napotkaliśmy wszak na swej drodze niezwalczone trudności, których nie pokonaliśmy, nie bacząc na pańskie nadprzyrodzone właściwości telepatyczne. Czyż to pana nie przekonało?

— Ależ, drogi przyjacielu — przerwał Olivier z nutką zniecierpliwienia w głosie — nie wykorzystaliśmy jeszcze setnej części możliwości, jakie posiadamy. Pan jeszcze nic nie widział!...

XI.
POWIETRZNY CUD.

Jacht „Gazela”, na którym znajdował się Breautier w towarzystwie Oliviera de Chermoize, był to elegancki statek o średniej pojemności, wynajęty na imię ministra u przedsiębiorcy okrętowego w Marsylji. Kontrakt opiewał, że wynajmujący ma prawo zabrać swoją załogę. To też personel „Gazeli” składał się wyłącznie z ludzi, oddanych Olivierowi, wybranych z pośród owych pomocników, władających częściowo telepatją.

— To oni są również marynarzami?— zapytał Breautier, poznając na pokładzie „Gazeli” ludzi, których widział działającymi w Rochemarnand i w okolicach Epernon.

— Są to nawet doskonali marynarze! — odparł Olivier — a nasz kapitan jest prawdziwym wilkiem morskim.

Drugą osobliwością, dającą ministrowi wiele do myślenia było to, że Leander Biche nie należał do ekspedycji. Wprawdzie po wypadkach, jakie zaszły w willi około Epernon jowialny człowieczek musiał się poddać poważnej kuracji, mógł jednak znieść podróż. Pomimo to wolał pozostać w Paryżu i na propozycję Breautiera przeniósł się do jego mieszkania.

Hrabia Goldi zniknął. Olivier bardzo rzadko o nim mówił, a gdy czasem wspomniał w rozmowie imię Manfreda, wymawiał je z odcieniem litości.

Zapytany o hrabinę Olivier, oświadczył, że znajduje się pod dobrą opieką w majątku, oddanym do dyspozycji jego przyjaciołom.

W rezultacie Breautier stracił kontakt ze wszystkimi, prócz Oliviera, wiozącego go w jakąś nieznaną dal. Uparte milczenie telepaty jątrzyło niepokój jego przyjaciela.

Pół godziny minęło od ostatniej rozmowy na pokładzie. Breautier starał się opanować nerwy, paląc papierosa za papierosem. W pewnej chwili Olivier, który go opuścił, zjawił się nagle mówiąc:

— Będziemy się zaraz musieli przeładować.... Sądzę, że nie będzie pan potrzebował innych rzeczy, prócz walizk i nesseseru, znajdujących się w kajucie Kazałem je nawet przynieść na górę Jeśliby pan jeszcze czegokolwiek potrzebował proszę zaraz powiedzieć, czasu akurat wystarczy.

— Przeładować się? — zawołał Breautier. — Toć nie widzę na horyzoncie żadnego statku!

Niech pan weźmie lunetę i patrzy w tamtą stronę. Minister usłuchał. Olivier wskazał kierunek południowo-wschodni.

— Nic nie widzę.

— Proszę się lepiej przypatrzeć...

— A, owszem, samolot.

Olivier uśmiechnął się.

— Coś w tym rodzaju.

— Co pan chce powiedzieć?

— Zaraz się pan dowie.

— Proszę mnie nie męczyć! O ile się nie łudzę, aparat ten zbliża się ku nam.

— Tak jest.

— Przybycie jego ma coś wspólnego z przeładowaniem się, o jakiem pan wspomniał? (d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99